CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 69. — ROK XXV. | KRAKOW, SRODA DNIA 21. MARCA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

Rewolucya w Rosyi.

Rozruchy włościańskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) „Fremdenblatt“ donosi za „Voss. Ztg.“ z Sztokholmu: Nadchodzą pierwsze wiadomości o niepokojach agrarnych, zwłaszcza w gubernii saratowskiej. Wojsko staje po stronie rodziny carskiej. Żołnierze batalionu uzupełniającego pułku 179 stanęli po stronie ludności i zabili wszystkich oficerów.

Także z innych okolic donoszą o powstaniu włościan, którzy napadają na większą własność, palą i mordują.

* * *

Sztokholm. Pierwsze wiadomości o wybuchu rozruchów agrarnych dotarły do Petersburga. W departamencie gubernii saratowskiej zwłaszcza zaś w okolicach Wolska i Syzranu krążyły odezwy tej treści, że car jest trzymany w niewoli przez panów i kupców, którzy z krwi dzieci chłopskich rozlanej na terenach wojny, chcą wyłowić dla siebie nowe miliony, podczas gdy car, jako ich ojciec, chciał być orędownikiem pokoju. Dalej powiadały odezwy, że żołnierze pragną powrotu do pracy, lecz oficerowie trzymali z wrogami cara i dlatego zostali wytępieni. Odezwy podziałały: tysiące chłopów przybyło już do Sysranu i przeciągnęło na swoją stronę stojące tam załogą wojsko, poczem żołnierze wymordowali swych własnych oficerów. Również z Woroneża nadeszła wiadomość, iż wybuchły tam rozruchy na tle socyalnem, a także rozpoczęły się podobne niepokoje w obszarze Lipteszk i Jelec gdzie chłopi w roku 1905, kierując się hasłem: „cały kraj należy do chłopów“ demolowali dobra wielkich właścicieli i palili ich dwory. Podobno zamordowali wielu właścicieli dóbr i rządców. Gubernator wezwał stojącą tam załogą część pułku piechoty oraz szesnasty pułk ułanów, aby ruszyły przeciw zrewoltowanemu chłopstwu. Żołnierze nie usłuchali jednak rozkazu oficerów i zabili sześciu z nich, a między nimi zastępcę komendanta siódmej dywizyi. Sam gubernator jest ciężko ranny.

Jeszcze dotąd niewiadomo, jakie stanowisko zajęła wobec rewolucyi stojąca w polu armia, pewnem jest jednak, że poza frontem jest ona kompletnie zdemoralizowaną. Nawet w Petersburgu znikła wszelka karność.

W kilku dzielnicach wdarli się żołnierze do prywatnych mieszkań, aby poszukiwać „szpiegów“, przyczem jednak rabowano. Guczkow, którego ta soldateska co tylko na ministra wyniosła, oświadczył po prostu, że nie wierzy w nadsyłane na nią skargi.

Wrażenie w Rumunii.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) „N. W. Journal“ donosi za budapeszteńskim „Magyar Orszag“: Wydarzenia w Rosyi wywołały ogromne wrażenie w Rumunii. W Jassach zebrała się rada koronna. Rodzina królewska ponosi ogromną szkodę wskutek ustąpienia cara, gdyż traci rentę roczną przez cara rodzinie królewskiej wypłacaną.

W kołach rumuńskich rządowych obawiają się oddziałania wydarzeń rewolucyjnych rosyjskich na Rumunię.

Socyalizm zachodni wobec rewolucyi rosyjskiej.

Wiedeń. Z Medyolanu donoszą, że główny organ socyalistyczny włoski „Avanti“ traktuje rewolucyę rosyjską jako ściśle burżoazyjną, służącą interesom klas posiadających i nic wspólnego nie mającą ze socyalizmem. „Avanti“ stwierdza, że minister sprawiedliwości w tymczasowym rządzie rosyjskim, Kiereński, nie jest wcale socyalistą. Do wiadomości tej dodaje od siebie tutejsza „Reichspost“: „Niewiadomo zatem kto ma słuszność, czy włoski organ socyalistyczny, czy też wiedeńska „Arbeiter Zeitung“, która codziennie z najwyższym entuzyazmem sławi rewolucyę w Rosyi, a w Kiereńskim widzi socyalno-demokratycznego rewolucyonistę“.

Proklamacya samodzielnej Finlandyi.

(Telefonem od naszego koresp. z Wiednia).

Wiedeń. (ag.) „Fremdenblatt“ donosi za „Berl. Tageblattem“ z Karlskrona: Komitet niezawisłości Finlandyi we Wazie proklamował samodzielność Finlandyi.

Wierni Mikołajowi II.

Petersburg. Generałowie Ruzskij i Evert nie przyłączyli się dotąd do rewolucyi.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) donosi z Magdeburga: „Daily Telegraph“ podaje z Petersburga, że w poniedziałek rano jenerał Ruzskij kazał uwięzić delegatów tymczasowego rządu przy przybyciu ich do obozu.

Walki uliczne w Petersburgu.

Berno. „Morning Post“ donosi z Petersburga o walkach ulicznych, które rozpoczęły się 16. marca po 36 godzinnej przerwie, jaką ogłoszono depeszami, że rząd rewolucyjny zaprowadził pokój wewnętrzny.

Nadciągły do Petersburga wojska dawnego rządu wysłane jeszcze przez Protopopowa dla zgniecenia rewolucyi. Rozpoczęły się w piątek bitwy uliczne, staczane między wojskami obydwu rządów. Ukryci żandarmi i policyanci połączyli się z wojskami przybyłemi dla odsieczy a z okien i dachów domów padać zaczęły strzały do zrewoltowanych oddziałów, odznaczających się czerwoną opaską na ramieniu. Rozgorzała walka w całym mieście a pod pałacem Dumy rozgrywały się najbardziej krwawe sceny.

Według depesz angielskich w Wyborgu rozpoczęła się walka między wojskami obydwu rządów dnia 15. marca. Najkrwawszą bitwę stoczono przy moście kolejowym nad Newą. Inne miasta rosyjskie wahają się jeszcze przed rozpoczęciem rewolucyi a wojska syberyjskie walczą wszędzie za rządem cara Mikołaja.

Wynikłe rozbicie wśród wojsk rosyjskich wywołało w Londynie wielkie zaniepokojenie, a wnioskując z objawów wynikających po 16. marca sytuacya jest groźna i zaostrza się z każdym dniem.

ARESZTOWANIE ŻANDARMÓW I POLICYANTÓW.

Kopenhaga. Z Moskwy donoszą, że utworzył się tam komitet wojskowy dla utrzymywania porządku. Uwięziono wojskowego komendanta Moskwy, jakoteż tysiące żandarmów i policyantów. Politycznych więźniów puszczono na wolność.

NA PROWINCYI.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rott. Courant“ podaje wiadomość „Timesa“ z Petersburga: Od czwartku, jak donoszą, Moskwa i inne miasta prowincyonalne wiele lepiej były zoryentowane co do sytuacyi niż stolica. Podczas całego przesilenia „Russkoje Słowo“ i inne wielkie dzienniki ukazywały się.

INICYATYWA ANGIELSKA.

Budapeszt. Z Frankfurtu donoszą do „Pesti Hirlap“: W sferach dobrze poinformowanych uważają żądania rewolucyonistów rosyjskich jako bezpośredni skutek tej okoliczności, że car odrzucił na konferencyi petersbuskiej rady koalicyi. Odnosiły się one do energicznego prowadzenia dalej wojny, oraz objęcia znacznego wpływu Anglii na wewnętrzne stosunki Rosyi, ponieważ koalicya dobrze pojmowała, że musi przyjść do zmiany ustroju Rosyi. Gdy car propozycye owe odrzucił, podjęła koalicya sama inicyatywę, przyczem sfery rewolucyjne wdały się w tę grę, bezwiednie działając na korzyść ententy.

Delegaci robotników u armii.

Berlin. Jako niebywała sensacya polityczna zarysowuje się fakt wyjazdu delegacyi robotników rosyjskich na front bojowy celem bezpośredniego zetknięcia i porozumienia z armią w polu, o czem doniosła świeżo tutejsza „Vossische Zeitung“. Okoliczność, że delegacya taka będzie mogła skomunikować się z wojskiem jawnie i za wiedzą w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, jest wręcz niesłuchaną i bezprzykładną. Delegaci odjechali na front zaopatrzeni w specyalne paszporty, gwarantujące im najdalej idącą swobodę ruchów, a wydane przez nowego ministra wojny Guczkowa. Zadaniem delegatów jest zoryentować walczącą armię dokładnie o naturze wypadków, rozgrywających się wewnątrz państwa.

GRATULACYE IZBY GMIN DLA DUMY.

Amsterdam. B. kor. „Algemeine Handelsblatt“ donosi z Londynu: Lloyd George wczoraj podał do wiadomości Izby niższej, że w czwartek postawiony będzie wniosek o wysłanie adresu gratulacyjnego do Dumy. Dodał, że według nadeszłych wiadomości nie można jeszcze powiedzieć, że w Rosyi jest wszelkie niebezpieczeństwo zażegnane.

Pogłoski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) „N. Fr. Presse. donosi: „Frankf. Ztg.“ powtarza za „Timesem“ z Petersburga wiadomość, że rząd prowizoryczny zadecydował usunięcie od rządu wszystkich członków domu Romanowych. W. Ks. Michała uproszono, by zrezygnował z regencyi.

Ofenzywa niemiecka na wschodzie.

Haga. Pisma angielskie podnoszą, że Niemcy wykorzystają zamęt rosyjski i podejmą wielką ofenzywę na Wschodzie.

Z frontu zachodniego.

OPRÓŻNIONY TEREN — PUSTYNIĄ.

(Telefonem od naszego koresp. z Wiednia).

Wiedeń. (ag.) „N. W. Journal“ pisze: Korespondent dziennika „Berliner Tageblattu“, który powrócił z okolicy opróżnionej przez wojsko niemieckie, donosi swemu dziennikowi, że cały opróżniony teren przemieniony został we formalną pustynię, dzielącą wojska francuskie od niemieckich.

Relacye Gerarda.

Nowy Jork. B. kor. Iskrowa depesza biura Wolfa donosi: spóźniona „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu: Informacye, które Gerard przedłożył departamentowi państwa obalają twierdzenia, jakoby Niemcy zamierzały zmienić nieograniczoną walkę łodziami podwodnemi, by uniknąć wojny ze Stanami. Według materyału dowodowego Gerarda i według innych źródeł, koła urzędowe przygotowane są na to, że Niemcy są silnie zdecydowane prowadzić dalej wojnę łodziami i naruszyć prawo międzynarodowe, nawet gdyby to doprowadzić miało do wojny.

Gerard podżega przeciw Niemcom.

Berlin. Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość z Waszyngtonu, że były ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Gerard po powrocie swym do Ameryki nie przestaje wciąż podżegać przeciw Niemcom zarówno opinii publicznej, jak kół rządowych. Opierając się na materyale, przywiezionym przez Gerarda, prezydent Stanów Wilson jest zdecydowany kontynuować swój program zbrojnej neutralności dopóki Niemcy nie zatopią pierwszego uzbrojonego statku handlowego, płynącego pod flagą Stanów Zjednoczonych, lub też nie wyrzekną się nieograniczonej walki łodziami podwodnemi.

Głos niemiecki o wyodrębnieniu Galicyi.

(Rozmowa z posłem do Rady Państwa drem Leopoldem Waberem).

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 19 marca.

W łonie komisyi parlamentarnej Koła polskiego toczą się już od grudnia ub. r. obrady zmierzające do ujęcia w jednolitą całość wszystkich żądań i życzeń polskich w odniesieniu do przyobiecanego Galicyi pismem cesarskiem z dnia 4 listopada 1916 roku „prawa samodzielnego urządzenia swoich spraw krajowych“. Dla rozważenia sprawy przyszłego samorządu Galicyi wyznaczył był i Związek narodowy niemiecki specyalny podkomitet, w którego skład wszedł także dr. Leopold Waber, reprezentujący w Radzie Państwa 29. okręg wyborczy dolno-austryacki. Ponieważ przy zredagowaniu elaboratu niemieckiego o wyodrębnieniu Galicyi poseł Waber odegrał, jak słychać, jedną z głównych ról, korespondent „Głosu Narodu“ odwiedził go, by u niego jako u „dobrze poinformowanego“ zasięgnąć bliższych informacyi o stanowisku Niemców w tej tak doniosłej dla kraju sprawie.

Poseł Waber z całą uprzejmością wdał się w rozmowę na temat wyodrębnienia Galicyi, zastrzegł się jednak z góry, że w tem, co powie, odzwierciedlają się tylko jego osobiste wrażenia i przekonania, o samym zaś elaboracie mówić nie może, bo uznano go za poufny.

„Tyle tylko mogę powiedzieć — zaznaczył, dr Waber — że elaborat Związku narodowego niemieckiego ma charakter czysto prawniczy“.

Na pytanie czy i obóz niemiecki pod „wyodrębnieniem“ Galicyi rozumie przyszłe ukształtowanie stosunków w duchu przyznania krajowi pełnej samodzielności gospodarczej, odpowiedział poseł Waber co następuje:

„Posługujemy się wyrazem technicznym „wyodrębnienie“, rozumiejąc przez to rozszerzenie autonomii w duchu przyznania Galicyi praw, uwzględniających odrębne warunki w kraju panujące. Jakiekolwiek zluźnianie węzłów gospodarczych, łączących dzisiaj Galicyę z monarchią, tem mniej może dzisiaj wchodzić w rachubę, skoro duch czasu wymaga tworzenia coraz to większych wspólności gospodarczych, bo tylko takie ostać się po wojnie mogą. Sądzę więc, że w interesie przyszłej wyodrębnionej Galicyi leży jak najściślejsza jej łączność gospodarcza z monarchią“.

„W Radzie państwa — ciągnął poseł Waber dalej — dla projektu ustawy o wyodrębnieniu Galicyi nigdy większość się nie znajdzie. Wiadomo przecież, jak zawzięcie zwalczali Rusini rezolucyę galicyjską z r. 1868, dzisiaj opór Związku Ukraińskiego przeciwko wyodrębnieniu Galicyi byłby jeszcze silniejszym. Zresztą łatwo się domyśleć, że inne narody słowiańskie zgłosiłyby przy tej sposobności żądania, na które Niemcy nigdy zgodzićby się nie mogli. Niemcy uwzględniając odrębne warunki galicyjskie, chcą krajowi przyznać pewne odrębne prawa. Domagając się zaś wyłączenia posłów galicyjskich z Rady państwa, nie dążą Niemcy do osiągnięcia w niej przewagi czy hegemonii, lecz tylko do uporządkowania stosunków w parlamencie w myśl ustalenia równowagi sił. A więc jeśli wyodrębnienie ma się urzeczywistnić, musi ono być dokonane drogą poza parlamentarną“.

Czy należy się liczyć z tem, że w razie zebrania się Rady państwa posłowie z Galicyi już się w niej nie znajdą?

„Sądzę, że tak“ — odpowiedział dr. Waber.

A czy na konferencyach, które przedstawiciele Związku narodowego niemieckiego odbyli z prezesem Koła Polskiego, okazała się zgodność zapatrywań co do przyszłego wyodrębnienia Galicyi?

„O ile mi wiadomo — odrzekł dr. Waber— o zgodności zdań mówić trudno. Rząd, którego zadaniem będzie przedstawić koronie wnioski celem ustawowego urzeczywistnienia obietnicy zawartej w piśmie cesarskiem z 4 listopada 1916 roku, mieć będzie wgląd w oba elaboraty i Związku narodowego niemieckiego i Koła Polskiego. Wytycznem dla rządu musi być dobro państwa, bo za rozwiązanie sprawy tej ponosi odpowiedzialność wobec historyi“.

* * *

Przy tej sposobności przytaczamy charakterystyczny ustęp z artykułu dra Wabera, który ukazał się w marcowym zeszycie dwutygodnika „Deutsch-Oesterreich“. W artykule tym zatytułowanym „Zur Sonderstellung Galiziens“ poseł Waber po omówieniu historyi rezolucyi Sejmu galicyjskiego z dnia 24. września 1868 dochodzi do następującej konkluzyi: „Rozszerzenie autonomii w tej formie, o jakiej mówiono przed 45 laty, t. zn. odłamie części kompetencyi przysługującej Radzie państwa Sejmowi galicyjskiemu, co w następstwie doprowadziłby do stworzenia ściślejszej i obszerniejszej Rady państwa, nie wchodzi już w rachubę. Rozwój prawa w ubiegłych dziesiątkach lat sprawił, że kompetencya Rady państwa związaną jest z Izbą poselską wybraną na podstawie ogólnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, byłoby nie dającem się usprawiedliwić cofnięciem rozwoju naszego prawa konstytucyjnego i ukróceniem praw ludu, gdyby ważną część kompetencyi Rady państwa przeniesiono na Sejm kuryalny odbierając ją Izbie ogólnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego. Podobne ukrócenie praw ludu tem mniej dałoby się usprawiedliwić, ponieważ szerokie warstwy ludu. W tej wojnie złożyły ogromne ofiary krwi i mienia. Nowa forma rozszerzenia autonomii, którąby uwzględniała dzisiejszy stan naszej konstytucyi, polegać może tylko na podziale Izby poselskiej względnie i Izby panów w tym duchu, by obu ciałom reprezentacyjnym przyznać daleko sięgającą samodzielność w naszym życiu konstytucyjnem i w ten sposób wedle możności zmniejszyć starcia i przeszkody w naszych ciałach ustawodawczych.

ag.

† Ks. arcybiskup Kluczyński.

Kościół katolicki w Rosyi stracił swego pasterza. Najrozleglejsza metropolia na świecie znów osierocona. Ks. Arcybiskup Wincenty Kluczyński był 13 z rzędu metropolitą mohylowskim. Aczkolwiek archidyecezya nosi nazwę mohylowskiej i tamże istniała katedra metropolitalna, jednakże arcybiskupi nie zamieszkiwali w tem mieście. Już pierwszy tej archidyecezyi pasterz ks. Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz (ur. 1784 † 1826) po swej nominacyi na arcybiskupa osiadł przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, skąd w r. 1800 udał się na wygnanie do Mohylewa, z którego powróciwszy zamieszkał we własnym pałacu w Petersburgu, przy ulicy Kazańskiej, gdzie i umarł. Historya tej archidyecezyi jest niezmiernie ciekawa, jak smutna. Pasterze jej przechodzili te same prześladowania i uciski co i ich Ojczyzna, z której wszyscy pochodzili.

I śp. ks. Metropolita Wincenty Kluczyński dzielił ich łzawy żywot. I on musiał się borykać z trudnościami najrozmaitszego rodzaju, tak, że choć stosunkowo nie bardzo jeszcze stary, postanowił zrezygnować z wysokiego stanowiska i młodszym oddał rządy archidyecezyi, sam udając się na Krym, gdzie go w Ałuszcie w dniu 27. lutego śmierć zaskoczyła w 70 roku życia.

Zmarły dostojnik kościoła pochodził z gubernii witebskiej, studya odbywał w Dynaburgu i Wilnie, a w końcu w Akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologii. Wyświęcony w r. 1871 przez śp. biskupa żmudzkiego Macieja Wołonczewskiego, posuwał się zwolna w hierarchii duchowieństwa na wyższe szczeble, był profesorem seminaryum duchownego w Wilnie, a w r. 1896 otrzymał kanonię wileńską i jednocześnie wyjechał do Petersburga, jako delegat kapituły wileńskiej. W r. 1901 Stolica Apostolska w uznaniu zasług nadała ks. Kluczyńskiemu godność prałata Jego Świątobliwości. W r. 1905 uzyskał w Rzymie stopień doktora teologii, a w r. 1910 został arcybiskupem mohylowskim. Na tem stanowisku, które zajmował przez lat cztery, to jest od wybuchu wojny w r. 1914, rozpoczął walkę z propagandą szyzmatycką, którą reprezentował departament obcych wyznań i ministerstwo oświaty.

Zmarły arcybiskup usiłował oprzeć się przeprowadzeniu regestracyi osób, które w latach wolnościowych 1905—1907 przeszły z prawosławia na katolicyzm, oraz mężnie i nieustraszenie bronił praw języka polskiego w wykładach religii w szkołach początkowych i średnich. Jako Polak i kapłan był poważany i kochany przez wszystkich. Nękano go też z tego powodu na każdym kroku i utrudniano spełnianie pasterskich obowiązków.

Wreszcie zmuszony był ustąpić w r. 1914 ze stanowiska i jako emeryt wyjechał na Krym, gdzie stale zamieszkał.

Sp. ks. Arcybiskup Kluczyński pozostawia po sobie pamięć pobożnego kapłana i gorliwego Pasterza.

Cześć Jego pamięci! **J. St. P.**

Listy lwowskie.

Lwów, 16 marca.

(Sprawy aprowizacyjne miasta. — Ważne narady. — Wiec 30 miast. — P. Namiestnik a kwestya aprowizacyi. — Posiedzenie Państwowej Rady żywnościowej. — Wrażenia z powodu rewolucyi w Petersburgu).

W tych dniach powrócił do Lwowa zastępca komisarza rządowego m. Lwowa, Dr Schleicher z Krakowa, gdzie odbyło się — jak wiadomo — pierwsze posiedzenie urzędu żywnościowego pod przewodnictwem prezesa tego urzędu, prof. Juliusza Nowaka. P. namiestnik zamianował Dr Schleichera członkiem krajowej komisyi dla kuchen wojennych. Na wspomnianem posiedzeniu w Krakowie w dniu 14 b. m. Dr Schleicher przedstawił sprawę otwarcia publicznych kuchen wojennych o typie, wskazanym przez ministerstwo dla wyżywienia ludności, oraz wskazał zasadnicze środki, które prowadzą do tego celu. Zebrani upoważnili Dr Schleichera, aby w porozumieniu z prezydyum magistratu miasta Krakowa zainicyował wiec 30 miast dla omówienia sprawy publicznych kuchen wojennych.

Tego samego dnia odbyła się konferencya w prezydyum magistratu krakowskiego, na której prezes Związku 30 miast, p. Maryewski, zaproponował zwołać wiec na 21 b. m.

Dnia 14 b. m. Dr Schleicher był na audyencyi u p. namiestnika, który z wielkiem zainteresowaniem wysłuchał sprawozdania o aprowizacyi Lwowa i przyrzekł ze swej strony energiczne poparcie, by zaradzić coraz większym brakom.

Dr Schleicher udaje się dnia 27 b. m. do Wiednia, gdzie pod przewodnictwem prezydenta państwowej Rady wyżywienia, Dr Jana br. Moennicha-Larischa, odbędzie się zebranie w sali posiedzeń sejmu dolno-austryackiego. Na posiedzeniu tem ma być obszernie traktowana również kwestya aprowizacyi Lwowa, w którym coraz trudniej o najniezbędniejsze artykuły żywności. A przecież miastu naszemu, które tyle przeszło i tak ciągle bezpośrednio odczuwa ciężary wojny, należy się chyba ulżyć w jego niewesołej doli.

Wiadomość o wybuchu rewolucyi w Petersburgu i abdykacyi cara przyjęto tu na ogół dość spokojnie, choć niezawodnie wywołała ona odpowiednie wrażenie.

Ego.

Krajowa komisya kuchni wojennych.

C. k. namiestnictwo (urząd żywnościowy) komunikuje:

Przy c. k. Namiestnictwie. Urządzie żywnościowym w Krakowie, została z polecenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności we Wiedniu powołaną do życia krajowa komisya kuchni wojennych. W skład komisyi wchodzą: referent c. k. namiestnictwa jako przewodniczący, reprezentanci miast Lwowa i Krakowa, reprezentanci średnich warstw społecznych, zastępca przedsiębierców przemysłowych, klasy robotniczej, stanu rękodzielniczego oraz panie zasłużone w pracy społecznej.

Zadaniem komisyi jest współpraca z administracyą państwową w organizowaniu kuchni wojennej, a po ukonstytuowaniu się kuchni, badanie planów zapotrzebowania poszczególnych kuchni i wygotowanie planów potrzebnych środków żywności.

W przydziale środków żywności mają kuchnie wojenne zastrzeżone pierwszeństwo.

Dnia 14 bm. odbyło się w c. k. namiestnictwie w Krakowie pierwsze posiedzenie komisyi. Posiedzenie miało charakter informacyjny. Po przedstawieniu przez referenta szczegółów zamierzonej organizacyi kuchni wojennych, toczyły się obrady w ciągu których podniesiono doniosłe znaczenie kuchni wojennych, wobec zwiększających się trudności w wyżywieniu szerokich mas ludności, i oświadczono się zgodnie za wprowadzeniem w życie w pierwszym rzędzie typu kuchni t. z. publicznej, tj. dostępnej dla każdego, zakładanej i administrowanej przez gminy. Postanowiono kuchnie tego typu organizować przedewszystkiem w miastach Lwowie i Krakowie, oraz w większych miastach Galicyi, reprezentowanych w związku 30 miast, gdzie potrzeba takich instytucyi zbiorowego wyżywienia ludności, zorganizowanych na wielką skalę, stała się nader aktualną.

Po zebraniu potrzebnych dat statystycznych i wysłuchaniu życzeń i postulatów odnośnych gmin, nastąpi przekształcenie istniejących już instytucyi zbiorowego wyżywienia ludności w typy kuchni wojennych i zorganizowanie nowych kuchni.

Na froncie macedońskim.

BIULETYN BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 20 bm.

Front macedoński: Między jeziorami Ochryda i Prespa odparto kilka nowych nieprzyjacielskich ataków. Pięć francuskich karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. Na zachód od Bitolii nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem usiłował dwa razy zaatakować nasze stanowiska koło Czerwena Stena, ale odrzucono go ogniem przy dosyć znacznych stratach. Również rozbił się atak na wzgórze 1428 i na wschodnich stokach, o żelazny opór wojsk bułgarskich i niemieckich, które przytem zdobyły jeden karabin maszynowy. Nieprzyjaciela na wielu miejscach zmuszono do odwrotu w ucieczce. Na północny wschód od Bitolii i w łuku Czerny żywy ogień działowy w ciągu całego dnia i częściowo w nocy. Na północ od jeziora Doiran trzy angielskie kompanie usiłowały podejść ku naszym wysuniętym stanowiskom w kierunku na Bresta Vandjali, ale rozpędzono je ogniem. W dolinie Wardaru i Strumy żywa działalność lotników.

Na reszcie frontu wymiana ognia między wysuniętemi naprzód posterunkami, oraz działalność patroli. Z frontu rumuńskiego niema nic ważnego do doniesienia.

Rewolucya w Meksyku.

Bazylea. Agencya Havasa rozpowszechnia wiadomość „Heralda“ z Nowego Jorku, że obiega tam pogłoska jakoby minister wojny w Meksyku miał stanąć na czele ruchu rewolucyjnego przeciw Carranzy. Zapewnił on sobie współdziałanie Villasa i Diaza.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 21. marca 1917

SUKCES POLSKIEGO LOTNIKA.

Wiedeń. B. kor. Z kwatery wojennej prasowej donoszą, że porucznikowi Wiktorowi Breitenfelderowi, który jako obserwator wzniósł się z pilotem Juliuszem Kowalczykiem, w d. 18 bm. na froncie tyrolskim, udało się po walce powietrznej zestrzelić nieprzyjacielski aparat Fahrmanna. Aparat nieprzyjacielski w płomieniach spadł poza frontem nieprzyjacielskim.

KOMITET ROBOTNICZY.

Rotterdam. B. kor. „Times“ donosi z Petersburga: Komitet robotników oraz żołnierzy odbył wielkie zebranie w pałacu taurydzkim. Ogółem było obecnych 1300 osób. Przewodniczył Czcheidze. Ponieważ okazało się, że zgromadzenie nie jest w stanie załatwiać sprawy, postanowiono ograniczyć liczbę delegatów.

KONFERENCYA GABINETOWA.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Dziś rozpoczęła się pierwsza serya konferencyi gabinetowych, przyczem są reprezentowane dominia i Indye.

Brak węgla we Francyi.

Genewa. (B. kor.) W skutek braku węgli musiano w szeregu francuskich prowincyi zamknąć pracujące dla przemysłu wojennego fabryki lub ruch ich znacznie zmniejszyć. Wojna łodziami podwodnemi powoduje ciężkie gospodarcze troski i przeszkadza bardzo w projektowanem na teraz przeniesieniu znacznych związków wojskowych z Algieru do Francyi.

Strajk kolejowy w Ameryce.

Nowy Jork. (B. kor.) Biuro Reutera. Strajk kolejowy został zażegnany.

KRONIKA.

Z miasta.

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY. Kalendarzowa wiosna, która rozpoczyna się z dniem dzisiejszym, nie przyniosła z sobą wiosennego tchnienia, lecz „marcową pogodę“ w najbardziej uprzykrzonej postaci. Od wczesnego rana smutno, pochmurno: padający obficie śnieg z deszczem powiększa błoto na ulicach miasta. Na niektórych zwłaszcza, pozbawionych chodników, jak części Alei Słowackiego, przebrnięcie przez rozmokłe bajora jest wprost niemożliwem. Na plantacyach „wiosna“ nie objawiła się jeszcze pierwszymi pąkami na krzewach, gdyż ostra i długotrwała zima opóźniła obudzenie się do życia roślinności. Szerokie rozlewiska wodne około sadzawki i w innych miejscach świadczą, że ziemia zmarznięta w górnych warstwach jeszcze nie przepuszcza wilgoci. Po zimie kapryśnej i twardej spodziewać się można jednak niespodzianek wiosny: niezadługo gazony i krzewy, skoro słońce wiosenne przygrzeje, uśmięchną się może świeżą zielenią.

ZJAZD STOW. KOBIECYCH. Zjazd polskich katolickich Stow. kobiecych obradował w Krakowie dn. 18 i 19 b. m. W zjeździe brało udział z górą 4000 osób, delegatek z Galicyi, Śląska i Królestwa, delegatki z Wielkopolski i Litwy nie mogły przybyć z powodu trudności komunikacyjnych. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez JE. Księcia-Biskupa Adama Sapiehę, w kościele św. Jana, gdzie Książę-Biskup w podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych pań.

Przedmiotem obrad były sprawy narodowe, wychowawcze, ekonomiczne i humanitarne, jakie chwila obecna przyniosła. Referowały panie: Zofia Korczyńska: „Idea miłości Ojczyzny w pracy społecznej“, Dr Marya Lewicka: „Postulaty wychowawcze i oświatowe doby obecnej w mieście“, Anna Hallerówna: „Postulaty wychowawcze i oświaty doby obecnej na wsi“. Aleksandra Żuk Skarszewska: „Praca gospodarcza kobiet“. Antonina Ambroziewiczowa: „Praca przemysłowa kobiet“. Aniela Sedivy: „Praca humanitarna w Związkach katolickich“. Po wyczerpującej dysuksyi powołały delegatki reprezentowanych na zjeździe stowarzyszeń specyalne komisye (wychowawczą, pracy na wsi, gospodarczą, przemysłową i humanitarną), których zadaniem jest wprowadzenie w życie postulatów zjazdu; nadto dwie komisye ogólne: redakcyjną i sprawozdawczą. Zjazd zaszczycił obecnością swą JE. Książę-Biskup A. Sapieha.

Zrzeszenia katolickich kobiet polskich, które nie mogły przysłać delegatek na zjazd, nadesłały kilkadziesiąt depesz i listów z życzeniami pomyślnych obrad. Przewodniczącą zjazdu obrano p. Celinę Przetowską, wiceprzewodniczącą Polskiego Związku niewiast katol. we Lwowie p. Amelię Starowiejską, prezydentkę Sodalicyi Pań wiejskich ziemi sanockiej i p. Floryanową Gostkowską, przewodniczącą Koła pol. Zw. niewiast katol. z Proszowic.

DEWASTACYA WOLI JUSTOWSKIEJ. Z poinformowanych kół otrzymuje „Czas“ następujące uwagi: O Woli Justowskiej, ulubionem miejscu wycieczek Krakowian, rozchodzą się od pewnego czasu niepokojące wieści. Słychać, że pod razami siekiery padają przeznaczone na opał drzewa prześlicznego parku, otaczającego słynny pałac, który pamięta złoty wiek renesansu w Polsce. Od kilku lat wiadomo było, że właścicielka pałacu i parku, księżna Zuzanna Marcelowa Czartoryska, z urodzenia Belgijka, po owdowieniu, opuszczając nasz kraj na zawsze, aktem rejentalnym darowała swoją posiadłość biskupstwu krakowskiemu: przytem zastrzegła, że gdyby biskup krakowski nie chciał lub nie mógł przyjąć tego daru, właścicielem ma zostać krakowski konwent Bonifratrów.

Rzecz stała się publiczną i głośną. Dzienniki z radością podniosły fakt przejścia Woli na rzecz instytucyi kościelnej. Książę biskup Sapieha przed samą wojną objął Wolę w posiadanie, lecz prawo własności z powodu pewnych pertraktacyj, z rządem prowadzonych, podobno nie zostało dotąd w księgach hipotecznych na biskupstwo przepisane. Tymczasem stała się rzecz niespodziewana: spółka, zawiązana w celach finansowych, umiała w czasie wojny obecnej dotrzeć do sędziwej i chorobą znękanej właścicielki, bawiącej za granicą, a zapewne znajdującej się w trudnem położeniu pieniężnem i ofiarując jej ponętne warunki, skłoniła ją do zawarcia umowy o sprzedaż-kupno wiejskiej rezydencyi, poprzednio na uposażenie biskupstwa, względnie konwentu Bonifratrów przeznaczonej. Wskutek tego nastały stosunki całkiem niezwykłe. Książę biskup krakowski jest w posiadaniu pałacu, ustąpił części mieszkań chwilowo na kwaterunek wojskowy. Akt darowizny nie został cofnięty i jako akt rejentalny właściwie nie może być jednostronnie unieważniony. Spółka zaś, uważając się za prawną nabywczynię, rozrządza dowolnie parkiem i na jej żądanie żołnierze, zajmujący chwilowo willę, przystąpili w lutym b. r. do ścinania drzew w parku. Dalszemu niszczeniu ogrodu jak słychać, przeszkodziło na razie tutejsze starostwo, które już dawniej wstrzymało dewastacyjne rąbanie lasu wolskiego.

Nie wiemy, jaki obrót weźmie ten zawiły wypadek. Zapewne wystąpi prokuratorya skarbu, przedewszystkiem powołana do obrony majątków instytucyj religijnych. Ale chodzi tu zarówno o zabezpieczenie królewskiego daru, uczynionego biskupstwu, jak i o ratowanie cennego zabytku architektury i najpiękniejszego starego parku w pobliżu Krakowa, które moralnie stały się własnością publiczną, narodową. Bardzo smutnem byłoby, gdyby to z piękności i pamiątek kraju, co jeszcze oszczędziła straszna pustosząca wojna, miało stać się pastwą bezwzględnej, na nic poza własnym interesem nie zważającej spekulacyi. Przecież okolica Krakowa, to nie środkowa Afryka lub dziewicze lasy Ameryki, w których wolno bezkarnie prowadzić rabunkową gospodarkę. Wszak istnieje u nas urząd konserwatorski, istnieją Towarzystwa opieki nad zabytkami, upiększenia kraju i t. d. Wiadomość o zagrożeniu takiego klejnotu, jakim jest Wola Justowska, niewątpliwie głęboko poruszy opinię publiczną w mieście naszem i w całym kraju. Trzeba mieć nadzieję, że wdadzą się w tę sprawę ministerstwo galicyjskie, ministerstwo oświaty i wyznań, w którem w osobie szefa sekcyi JE. Dra Ćwiklińskiego mamy obrońcę interesów kraju naszego, a także i namiestnictwo galicyjskie.

O SKRAPLANIU POWIETRZA. Wielce interesujący odczyt z demonstracyami o skraplaniu powietrza wygłosi dziś, we środę, p. Władysław Grodzicki o godz. 5 i pół w sali Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Cały dochód przeznaczony jest na Sekcyę opieki szpitalnej „Czerw. Krzyża“. Bilety wstępu po 1 kor., dla uczącej się młodzieży po 60 hal. do nabycia w księgarni Friedleina (Rynek główny), oraz przed odczytem przy wejściu na salę.

ODZNACZENIE Ś. P. STEBELSKIEGO. Jak „Wiener Zeitung“ ogłasza, został poległy na polu walki Roman Stebelski, syn prezydenta senatu Jarosława Stebelskiego, odznaczony wojskowym krzyżem zasługi III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami.

ODZNACZENIE DZIENNIKARZA. Por. Erwin Engel, redaktor „Krakauer Zeitung“, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

NA „SCHRONISKO ŻOŁNIERZY W KRAKOWIE“. Zapowiedzany wieczór rytmiczno-plastyczny na wtorek 27 b. m. w miejskim teatrze ludowym pod protektoratem pani prezydentowej Wilhelminy Leowej i pani pułkownikowej Elwiry Grimmowej, budzi niezwykłe zainteresowanie, jak wnosić można ze sprzedaży biletów. Główną atrakcyą wieczoru będzie występ 70-ciu panien w oryginalnych greckich kostyumach, które wykonają II-gą suitę z „Peer Gynta“, wraz ze swoją nauczycielką p. Niną Dolli. Sekstety, tercety i duety plastyczne w barwnych kostyumach ilustrować będą muzykę Chopina, Griega, Mozarta, Mendelssohna, Paderewskiego, Beethovena i innych kompozytorów. Akompaniować będzie orkiestra wojskowo-symfoniczna pod osobistem kierownictwem Dra H. Plessa. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można jeszcze w sklepie elektrowni miejskiej przy placu Szczepańskim (gmach Starego Teatru).

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego odbyła się dziś rozprawa przeciw Maksymilianowi Korczowskiemu, ur. w r. 1898, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Korczowski w tutejszych szkołach średnich, oraz w szkole realnej w Wieliczce kradł płaszcze, peleryny, kurtki, które następnie sprzedawał handlarzom starzyzny. Oskarżony przyznał się do 16 kradzieży. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Korczowskiego na 6 miesięcy więzienia, a handlarza starzyzny Markusa Löflera, który kradzione rzeczy nabywał, na 30 koron grzywny.

Z Polski i ze świata.

DOSTOJNICY KOŚCIOŁA W CZĘSTOCHOWIE. W powrotnej drodze ze zjazdu ks. ks. arcybiskupów i biskupów polskich w Warszawie przybyli do Częstochowy: arcybiskup lwowski ks. Bilczewski, oraz biskup przemyski ks. Pelczar. Udali się oni wprost z dworca kolejowego na Jasną Górę. Zapowiedziany jest również przyjazd do Częstochowy księcia-biskupa krakowskiego, ks. Sapiehy, oraz arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego ks. Teodorowicza.

NORMY MĄKI W KRÓLESTWIE. Wydział zaopatrywania m. Warszawy otrzymał od cesarsko-niem. prezydenta policyi odezwę treści następującej: Dla przetrwania do nowych zbiorów, p. jenerał-gubernator zarządził, aby zacząwszy od 1-go kwietnia b. r. dzienna norma mąki na karty chlebowe zarówno dla mieszkańców wielkich i małych miast, jak i dla mieszkańców wsi zmniejszona była do 120 gr., jednocześnie ziarno na mąkę mielone będzie na 95 proc. Przyznana ludności żydowskiej na nadchodzące 9 dni świąt wielkiejnocy dodatkowa norma mąki pszennej, w ilości 160 gr. dziennie, nie ulegnie zmianie; ludność zaś chrześcijańska, stosownie do ogłosz. rozp. ma przyznane na nadchodzące 9 dni świąt Wielkiejnocy po funcie mąki pszennej na osobę, mielonej na 80 proc. i tym sposobem nie znajdzie się w położeniu gorszem, aniżeli ludność żydowska.

WSPOMNIENIA PRZYRODNIKA, oto tytuł ostatniego dzieła ś. p. profesora Nussbauma-Hilarowicza, które dopiero kilkanaście dni przed zgonem znakomitego uczonego nabyła na własność księgarnia Altenberga we Lwowie. Pamiętniki te, poza nadzwyczajnie ciekawym tekstem, zawierają też mnóstwo oryginalnych szkiców rysunkowych, które obok licznych fotografij zdobić będą tę książkę. Wspomnienia prof. Nussbauma ukażą się w druku w jesieni b. r.

Z „SOKOŁA“ LUBELSKIEGO. B. kor. donosi z Lublina: „Dziennik lubelski“ donosi: Dnia 19 b. m. na zebraniu konstytuującem Sokoła uchwalono zwrócić się do centralnego kierownictwa „Sokoła“ z wezwaniem, aby całą organizacyę oddał do rozporządzenie Rady Stanu.

BANDYTYZM W KRÓLESTWIE. W ostatnich czasach, jak donosi „Deutsch. Warsch. Ztg.“, na prawym brzegu Wisły w miejscowościach Wiazowna, Dęby Wielkie, Radzymin i in., dokonywane są przez bandę złożoną z 6—12 ludzi, napady bandyckie. Sposoby dokonywania napadów są prawie wszędzie te same. Często bandyci używają broni palnej. Na czele szajki stoi niejaki Stanisław Wieczorek, przezwany również Koperek, około 20 lat. Za schwytanie lub wskazanie bandytów gubernator wyznacza nagrodę w wysokości 4.000 marek.

OPERA POLSKA WE WROCŁAWIU. Donosiliśmy już pokrótce o sukcesie nowej opery L. Różyckiego „Eros i Psyche“, osnutej na tle znanego dramatu Jerzego Żuławskiego. Wystawiono ją po raz pierwszy dnia 9 marca w miejskim teatrze we Wrocławiu. O premierze tej pisze z. Cz. Kędzierski w „Kur. Pozn.“ między innemi:

„Atmosfera wśród publiczności szła crescendo w górę w miarę przesuwających się obrazów się obrazów. Rósł zapał powszechny aż wybuchnął nie często u publiczności niemieckiej spotykaną owacyą. Już po drugim obrazie rozległy się gromkie i długo niemilknące oklaski i wywoływania twórcy opery. A po obrazie ostatnim zapał przeszedł w burzę. Cała publiczność zerwała się z miejsc i biła brawa, tupała i wołała. Teatr szalał. Artyści główni, kompozytor, dyrygient i reżyser zmuszeni byli ukazać się kilkanaście razy. Już i kurtyna żelazna zapadła, a publiczność wciąż jeszcze stała i oklaskiem a nawoływaniem dawała upust swemu entuzyazmowi. Sobotnie przyjęcie opery Różyckiego we Wrocławiu wróży jej trwałe powodzenie na scenach niemieckich, co niewątpliwie w niemałej też mierze przyczyni się do przełamania dotychczasowej obojętności niemieckiej dla sztuki polskiej.

CENY SACHARYNY. Rozporządzenie ministerstwa skarbu, które dziś ukaże się w „Wiener Ztg“ i w „Dzienniku ustaw państwa“, zawiera cennik fabrykatów zarządu monopolowego sacharyny. Ceny te są niższe od odpowiednich cen cukru, w każdym razie zaś niższe są od cen płaconych w ostatnim czasie za sacharynę.

PRACA NOCNA NA ROLI. Londyński korespondent „Corriere della Sera“ donosi: W całej Anglii rozpoczęto już gorączkową pracę na roli. Na polach widać w nocy lampy acetylenowe, w świetle których dokonywa się orka. Sprowadzono wielkie ilości pługów mechanicznych; w ciągu 5 dni i 4 nocy wykonać można tę samą pracę, co przy pomocy zwykłego pługa, zaprzężonego w konie, w ciągu 66 dni.

OMYŁKI DRUKU. W artykule Dra M. Żmigrodzkiego p. t. „Ze wspomnień kijowskich“, zamieszczonym w Nr. 62 naszego pisma, w nazwiskach uczniów uniwersytetu kijowskiego zakradły się omyłki druku: zamiast Ducheński powinno być Duchiński: zamiast Piątkiewicz — Pietkiewicz (Pług).

NA ŻŁOBKI IM. H. SIENKIEWICZA złożył K. Buszczyński na uczczenie pamięci ś. p. Władysława Grabowskiego 30 koron.

†

Z Leszczyńskich

Zofia Henrykowa Krzywda Kieszkowska

wdowa po kuratorze Towarzystwa wzaj. ubezp.,

przeżywszy lat 89, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20. marca 1917 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek 23 marca b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Sobieskiego l. 3 na miejsce wiecznego spoczynku w grobowcu rodzinnym, na który w ciężkim smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożnych Chrześcian.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem będzie w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano w kościele O. O. Zmartwychwstańców.

Osobnych zawiadomień rozsyłać sie nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 3.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.